

Sytuacja w tej dziedzinie w dużym stopniu jest podobna do problemu zbożowego; tu bowiem również zmniejszenie importu przez NRF, ze względu na istniejące zobowiązania, związane będzie z określonymi trudnościami.

Wnioski, jakie wyprowadzić można z przeglądu podstawowych danych o sytuacji w dziedzinie zaopatrzenia Niemiec zachodnich w zboże i mięso, są dwójakiej natury.

Po pierwsze, stwierdzić można, iż zjawisko występowania nadwyżek zbożowych w tym kraju jest typowym przejawem trudności gospodarczych, które znamionują gospodarkę kapitalistyczną w dziedzinie zbytu. O tym, że przykład NRF jest w pełni reprezentatywny dla rozpatrywanego zjawiska, szczególnie gdy chodzi o rozmiary trudności, świadczyć mogą głosy zachodnioniemieckiej prasy gospodarczej, która wręcz pisze, iż niebezpieczeństwo nie zażegnane w porę urósć może w przyszłości do rozmiarów trudności zbożowych, jakie istnieją w Stanach Zjednoczonych. Oczywiście tam, w odróżnieniu od Niemiec zachodnich, chodzi o produkcję własną. Poza tym można przypuszczać, że w przyszłości kłopoty zachodnioniemieckie tego rodzaju będą miały coraz większy wpływ na bilans handlowy partnerów NRF.

Po drugie, w powyższym świetle nie znajdują żadnego uzasadnienia rewizjonistyczne pretensje opierające się na motywach rolniczo-gospodarczych. Przedstawiona bowiem sytuacja w dziedzinie zaopatrzenia NRF w żyto, pszenicę i mięso żadnych argumentów rewizjonistom nie dostarcza.

WACŁAW RADKIEWICZ

NIEMIECKI DYPLOMATA PRZY NACZELNEJ RADZIE LUDOWEJ W POZNANIU W LATACH 1919—1920

W styczniu 1919 r., po opuszczeniu Poznania przez wojska niemieckie w wyniku powstania wielkopolskiego, niemieckie władze wojskowe uznały za konieczne pozostawić w mieście oficjalną placówkę dyplomatyczną w postaci wojskowego komisarza dla obrony niemieckich interesów. Komenda V Korpusu Armii powierzyła to stanowisko kapitanowi drowi Anderschowi, który na ogłoszone wezwanie komenderującego generała zgłosił się dobrowolnie do tej służby. Andersch przebywał w Wielkopolsce i w Poznaniu od 25 lat, pełniąc przy Sztapie V Korpusu Armii obowiązki oficera sztabowego do spraw wojskowo-politycznych. Niemiecki komisarz wojskowy w Poznaniu był przedstawicielem Komendy Generalnej V Korpusu Armii do spraw wojskowych oraz na podstawie pełnomocnictwa pruskiego Ministerstwa Wojny z 14 stycznia 1919 r. pełnomocnikiem tegoż ministerstwa. Niemieckiemu komisarzowi wojskowemu podporządkowane były placówki paszportowe (*Passtelle*) w Poznaniu i w Bydgoszczy (*Unterpasstelle*), które na zlecenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy (*Auswärtiges Amt*) w Berlinie wydawały wizy Niemcom wyjeżdżającym z Polski. Działyły one za zgodą Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej i Naczelnej Rady Ludowej oraz prezydenta m. Bydgoszczy i prezydenta policji w Poznaniu. Formalne zatwierdzenie tego stanu rzeczy, w postaci umowy lub układu między rządami polskim i niemieckim, nigdy nie nastąpiło.

Niemieckiemu komisarzowi wojskowemu w Poznaniu, urzędującemu przy ul. Skarbowej nr 12, powierzono ogólnie obronę niemieckich interesów na obszarze będącym pod polską władzą (*unter polnischem Machtbereich*), a w szczególności poleciło mu Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Berlinie w zakresie politycznym przeprowadzanie w miarę potrzeb rozmów i układów z polskimi władzami, Pruska Rada Ministrów (*Preussisches Staatsministerium*) załatwianie spraw związanych ze zwalczaniem komunizmu, dla Ministerstwa Robót Publicznych w Berlinie i innych resortów — wykonywanie zadań poruczonych według potrzeby.

Niemiecki komisarz wojskowy składał sprawozdania ze swej działalności w nieregularnych odstępach czasu, w zależności od rozwoju możliwości komunikacyjnych między Niemcami i Polską. Jego sprawozdania, znajdujące się w aktach *Reichspostministerium*, stanowią ciekawe dokumenty dla poznania panujących stosunków i nastrojów wśród polskiej i niemieckiej ludności w Wielkopolsce i na Pomorzu w latach 1919—1920, jak również pierwszych poczynań władz polskich nad odbudową państwowości i ich stosunku do problemów niemieckich. Komisarz wojskowy utrzymywał łączność z polskimi władzami a także z obcymi misjami przebywającymi w Poznaniu, zwłaszcza francuską i angielską, w sprawach powrotu jeńców wojennych przez niemieckie terytorium. Łączyły go bliskie stosunki z niemieckimi organizacjami w Wielkopolsce i na Pomorzu, wśród których wymienić trzeba na pierwszym miejscu *Deutscher Volksrat*, gdzie był członkiem kolegium doradczego (*Beirat*).

Przebywał on też często w otoczeniu niemieckiej mniejszości i stykał się z jej różnymi odłamami politycznymi, realizując w każdym wypadku — jak stwierdza — zadania związane z niemieckimi interesami, zgodnie z poleceniami mocodawców. Brał udział w konferencjach z niemiecką delegacją, kierowaną przez Rechenberga, z komisarzem Rzeszy i państwa pruskiego v. Bülowem i z niemieckimi komisarzami dla przekazywania Polsce ziem b. zaboru pruskiego (*Überleitungskommissare*) i wreszcie uczestniczył w posiedzeniach komisji do ustalenia polsko-niemieckiej granicy. Ze wspomnianą niemiecką delegacją nawiązał bardzo ścisłe kontakty, a także współpracował z pozostałymi w Poznaniu niemieckimi instytucjami, jak ze związkiem prowincjonalnym niemieckiego Czerwonego Krzyża i komisarzem opiekuńczym repatriantów niemieckich, z niemieckim komisarzem do wymiany jeńców oraz z niemiecką stacją opiekującą się jeńcami wojennymi, którzy wracali z niewoli.

Władze polskie tolerowały początkowo milcząco działalność niemieckiego komisarza wojskowego. Później, na podstawie ustnego porozumienia z Naczelną Radą Ludową, Naczelnym Dowództwem Wojsk Polskich i gen. Dowbór-Muśnickim, działalność jego została zalegalizowana, a nawet Naczelna Rada Ludowa poleciła swym podległym organom, aby udzielały mu możliwych ułatwień. Jak sam podkreśla, jego zdecydowana postawa i wystąpienia, dostosowane do psychiki polskiej, wzbudzały dla niego odpowiedni szacunek i pomogły mu szczęśliwie do zdobycia u władz polskich uznania dla jego postulatów i uwzględnienia niemieckich interesów. Z powyższej relacji wynikałoby, że Naczelna Rada Ludowa i jej organa, a nawet sfery wojskowe, ulegały sugestiom niemieckim.

W połowie września 1919 r. otrzymał niemiecki komisarz wojskowy zupełnie nieoczekiwane polecenie od polskich władz zlikwidowania placówki w ciągu 8 dni i opuszczenia granic państwa polskiego. Jako przyczynę podano zakończenie wszelkich spraw, które dotąd załatwiał, wobec czego jego obecność w Poznaniu stała się zbędna. W rzeczywistości jednak przyczyną było, jak powiada komisarz, oskarżenie o uprawianie szpiegostwa przeciw Polsce, złożone przez jakiegoś Niemca, który zamierzał objąć jego stanowisko. Po zbadaniu oskarżenia i po przeprowadzeniu dochodzeń przez polską komisję oficerską zawieszono wykonanie polecenia na czas nieograniczony i na tym zakończyła się sprawa.

Na podstawie zachowanego listu w aktach *Reichspostministerium* można stwierdzić, że niemiecki komisarz wojskowy utrzymywał ścisły kontakt z niemieckim szpiegiem Hansem Hesslingiem, posługującym się pseudonimem „Władysław”, który był asystentem w niemieckiej służbie pocztowej i korzystał z tego stanowiska dla swobodnego poruszania się po Wielkopolsce i Pomorzu oraz przekraczania granicy do Rzeszy Niemieckiej. Tam pozostawał w stosunkach z centralnymi władzami w Berlinie (a zwłaszcza z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych), udzielając im informacji zebranych w Polsce.

W końcu czerwca 1920 r. rząd niemiecki zlikwidował placówkę wojskowego komisarza w Poznaniu. W r. 1921 utworzono na podstawie polsko-niemieckiego porozumienia konsulat generalny Rzeszy Niemieckiej w Poznaniu, który stał się z czasem bastionem niemieczyny na ziemiach zachodnich Polski.

ALFRED KUCNER

JAN LISZEWSKI — NAUCZYCIEL I DZIAŁACZ

Życie i działalność Jana Liszewskiego, znanego działacza warmińskiego, nie zostały dotychczas gruntownie opracowane¹. Nowe światło mogą rzucić na tę postać szczegółowe badania archiwalne. W niniejszym artykule chciałbym jedynie zwrócić uwagę na okres, który nie znalazł dotąd należytego naświetlenia. Chodzi mianowicie o pracę pedagogiczną Liszewskiego na Warmii w pow. reszelskim.

Jan Liszewski urodził się w r. 1852² w Klebarku Wielkim, pow. olsztyński, w rodzinie kowala wiejskiego. Brak bliższych danych o jego rodzinie. Ostatnim właścicielem kuźni Liszewskich był Weski, Niemiec. Mały Janek chodził do szkoły początkowej w Olsztynie, a po jej ukończeniu wstąpił do gimnazjum w Braniewie. Był to znany okres bismarkowskiej „walki o kulturę“, której tendencjom podporządkowywał się ks. Wollmann, nauczyciel religii tego gimnazjum. Lekcje Wollmanna Liszewski postanowił zbojkotować. Do nieuczęszczania na lekcje religii namówił jeszcze kilku kolegów. Liszewski był wówczas w niższej sekundzie³. Sprawa oparła się o dyrektora, który młodego prowodyra wydalili z gimnazjum. Liszewski wrócił w rodzinne strony i zaczął chodzić do gimnazjum w niedalekim Reszlu. Tutaj otrzymał promocję do prymy. Ponieważ wydawało mu się, że już o wspomnianym powyżej incydencie zapomniano, wrócił do Braniewa. Omylił się jednak zupełnie. Oto jak opisuje swoją przeprawę na egzaminie abiturienckim w liście do K. Sembrzyckiego:

„W swoim czasie zgłosiłem się do egzaminu abiturienckiego i byłbym z pewnością go złożył, aż tu zaszyły intrzygi, a mnie odpalono od egzaminu ustnego, ponieważ dyrektor twierdził, że nie zrobiłem sam wypracowania łacińskiego, aczkolwiek każdemu było wiadome, że właśnie w tym przedmiocie mogłem się popisać“⁴.

Z Braniewa Liszewski udał się do rodziców, gdzie przez pewien czas przebywał szukając pracy. Pewnego dnia zapoznał się z nauczycielem z Pelplina, który znalazł mu pracę w okolicy Płocka, gdzie w jakimś majątku przez dwa lata udzielał prywatnie lekcji języka niemieckiego.

Wówczas postanowił ponownie przystąpić do egzaminu maturalnego, ale tym razem w Chełmnie. Władze jednak szkolne odesłały go do Braniewa, gdzie wolał się nie pokazywać. Powrócił więc do rodziców. W październiku 1877 r. udał się do Torunia dla odbycia rocznej służby wojskowej. Po powrocie na Warmię znowu przez kilka miesięcy poszukiwał pracy. Znalazł ją w końcu w dniu 15 III 1879 r. w Bredynku pod Reszlem, gdzie został nauczycielem pomocniczym na miejsce Antoniego Schwarza. Umowę spisano z Liszewskim 10 III 1879 r. Przed zatrudnieniem jednak kandydata

¹ Patrz: W. Chojnacki, Jan Liszewski „Przegląd Zachodni“, Poznań 1948. Tamże „Komunikaty Instytutu Mazurskiego“ 1948, nr 8—12 (Jan Liszewski, założyciel „Gazety Olsztyńskiej“).

² Z powodu spalenia akt urodzenia parafii Klebark W. nie możemy ustalić dokładnej daty urodzenia.

³ W. Chojnacki, Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji W. Kętrzyńskiego. Ossolineum 1952.

⁴ Fotokopia rękopisu listu Ossolineum nr 3641—178—9 W. Chojnacki, „Przegląd Zachodni“ 1948 r.